

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna
codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”
Bękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Łowicki Komitet Obwodowy

Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

ORGANIZUJE

XI TYDZIEŃ L. O. P. P.

od dnia 10 maja do 17 maja 1934 r.

Komitet Obwodowy zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o ofiary na rzecz lotnictwa polskiego i obrony przeciwgazowej.

Wysiłek wszystkich państw zwrócony jest obecnie w kierunku opanowania przestworzy, oraz przygotowania i zabezpieczenia się od skutków wojny lotniczo-chemicznej. Wydajemy na lotnictwo i badania chemiczne sumę 44 razy mniejszą niż Anglja a 18 razy mniejszą niż Francja i rozbrojone rzekomo Niemcy. Ilość samolotów wojennych w St. Zjednoczonych ma wynosić w najbliższym czasie połowę ilości samolotów posiadanych przez wszystkie kraje Europy. Budżet Włoch na lotnictwo na rok 1934/35 kilkadziesiąt razy przewyższa nasz budżet na ten cel, bo wynosi 350 milionów złotych. Powyższe cyfry same mówią ile mamy do zrobienia, by zabezpieczyć się przed grozą wojny lotniczo-chemicznej. Straszne są skutki wojny gazowej. Wróg w ciągu kilku godzin zniszczyć może dorobek setek lat, w perzynę zamienić wieś i miasta, zniszczyć życie milionów istot. Gdy żołnierz walczyć będzie w okopach, nieprzyjaciel nie szczędzi wewnątrz kraju: kobiet, dzieci, ani starców. Musimy poznać zasady obrony przeciwgazowej. Musimy stworzyć silną flotę lotniczą, która czuwać będzie nad życiem i mieniem wszystkich obywateli kraju. Bądźmy ofiarni w czasie Tygodnia L. O. P. P a grosze nasze urosną w tysiące i mijony dla zabezpieczenia życia i mienia obywateli Państwa.

Obywatele, zapisujecie się na członków L. O. P. P. (Obwód Powiatowy L. O. P. P. gmach Starostwa pok. 10), zaopatrujcie się w książki i broszury o obronie przeciwlotniczo-gazowej, prenumerujcie „Lot Polski“ jako najpopularniejsze pismo L. O. P. P.!

W zrozumieniu ważkich zadań—jakie ma spełnić Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej—uznaną ona została przez Radę Ministrów w roku bieżącym za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności.

Niechaj żaden obywatel nie uchyli się od czynnej współpracy z Ligą O. P. P., która realizuje najkonieczniejsze i najpilniejsze potrzeby Państwa w zakresie Jego Obrony i Potęgi.

Komitet Obwodowy.

O napadach gazowych (Ypres, Bolimów) i o obronie przeciwlotniczo-gazowej.

Na międzynarodowej konferencji w Hadze 1899 r. państwa europejskie zobowiązały się, za pomocą specjalnych deklaracji, że w razie wybuchu wojny nie wprowadzą do walki broni chemicznej w postaci gazów.

Tymczasem Niemcy, nie zważając na swe zobowiązania, już w trzy miesiące po wybuchu wojny światowej przeprowadzili próbę użycia gazów na froncie.

Właściwa walka chemiczna zaczęła się w dniu 22 kwietnia 1915 r. na zachodnim froncie pod Ypres. Napad gazowy trwał piętnaście minut. Wypuszczono w tym czasie, za namową dwóch uczonych niemieckich, chloru gazowego z 6000 balonów. Sprzymierzeni nie spodziewali się oczywiście takiego ataku i nie byli zupełnie przygotowani do obrony przeciwgazowej. Toteż ponieśli olbrzymie straty. Zginęło wtedy, w okropnych męczarniach, przeszło 5000 żołnierzy.

Następny napad gazowy miał miejsce na froncie wschodnim pod Bolimowem w dniu 31 maja 1915 r. Tutaj puścili Niemcy również chlor. Fala gazowa ciągnęła się na odcinku przeszło 10 km., od Suchej do Tartaku Bolimowskiego. Działanie gazu było nadzwyczaj silne. Straty wynosiły kilka tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Niemcy zadowoleni z osiągniętych wówczas wyników ponowili napad gazowy w dniu 12 czerwca 1915 r. Tym razem zaatakowany został 4 km. odcinek frontowy od Kozłowa Biskupiego do Suchej.

Atakowi temu przyglądał się umyślnie przybyły tutaj profesor niemiecki, spec od gazów. Profesora tego oprowadzał po bojuwisku oficer wywiadowczy Max Wild, przyszły autor ciekawych i barwnych wspomnień wojennych, znanych w Polsce przeważnie z fragmentu podanego w montażu pamiętnikarskim ppłk. R. Umiaszowskiego. Wild w swych pamiętnikach, wydanych przed trzema laty, opisuje napad gazowy pod Bolimowem, swe—jak sam podkreśla—„najstraszniejsze przeżycie wojenne” oraz swą „przechadzkę” z nieczułym na męki konających żołnierzy profesorem.

Oto wyjątek z tego opisu:

„Ludzie zmagający się w śmiertelnej walce, wlekli się na czworakach i jak w obłąkaniu rwali na ciele odzież. Jeden leżał wszczepiwszy palce w ziemię, drugi obok z szeroko rozwartymi żrenicami. W oczach jego tkwiło przerażenie przed niepojętym. Świszczące zatrute oddechy mówiły o niezmiernej męce konających. Niebieskie wargi, niebieskie to, co wcześniej białem było w oku, w kątach ust żółta piana. I nieopisana groza w twarzach! Czy to była jeszcze wojna? Czy też to było tylko prawdziwe oblicze wojny?...

Liście zwiędły. Zielen jest wyssana. Tak samo drzewa. Dokładnie można określić, jak wysoko doszedł gaz. Powyżej liście są zielone, poniżej szare, martwe. Bławatki są teraz czerwone. Żyto w pierw zielone i żółta teraz jest brunatne. Wszelkie życie jest zniszczone”.

Wild podaje, wbrew innym źródłom, że w dniu 6 lipca 1915 r. nastąpił pod Bolimowem trzeci napad gazowy, niepomysłny dla Niemców, gdyż wiatr zmienił się i gazy dotarły do niemieckich okopów, zamiast do rosyjskich. Zginąć miało wtedy 1200 żołnierzy.

We wrześniu 1915 r. w odpowiedzi na wyczyni niemieckie, Anglicy wykonali atak gazowy w bitwie pod Loos. Odtąd zaczęto coraz częściej stosować gazy,—broń bardzo skuteczną i stosunkowo taną. Ładowano gazami pociski, miny, bomby i t. p. Używano najprzeróżniejszych gazów o najrozmaitszych właściwościach.

W ostatnim roku wojny straty na froncie zachodnim spowodowane napadami gazowymi wynosiły przeszło 30% ogólnych strat.

Oprócz groźnej broni chemicznej olbrzymią i różnolitą rolę podczas wojny światowej odegrało lotnictwo. Z doniosłości lotnictwa zdawano sobie dobrze sprawę. Samoloty oddawały bowiem świetne usługi na froncie i często decydowały o losach bitew. Toteż czasu wojny nastąpił niebywały rozwój lotnictwa, które stało się jedną z broni głównych.

W przyszłej wojnie, którą już dziś powszechnie nazwano lotniczo-gazową, ludność będzie bardziej narażona na niebezpieczeństwo niż w dawnych wojnach. Teatrem przyszłej wojny będą całe państwa. Wiedzą o tem wszyscy. Dlatego też nie potrzeba nikogo przekonywać o konieczności planowego zorganizowania już teraz, w czasie pokoju, obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Bezpieczeństwo nasze zależy tylko od nas samych, od naszego przygotowania. Obrona powietrzna i przeciwgazowa nie może być improwizowana. W razie wojny Polska liczyć będzie tylko na ofiarność, hart i przygotowanie do obrony wszystkich obywateli. Na pomoc innych państw, czy może Ligi Narodów, nikt czekać nie będzie.

Wszyscy nasi sąsiedzi zbroją się nieustannie i pracują intensywnie nad udoskonalaniem środków niszczycielskich. Toteż zawczasu przygotujmy się do obrony Rzeczypospolitej i popierajmy owocną działalność Ligi Obrony Powietrznej Przeciwgazowej.

Jan Wegner.

L. O. P. P.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1934 r. uznano Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej za stowarzyszenie wyższej użyteczności i nadano temu stowarzyszeniu przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa w zakresie przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

L. O. P. P. pozatem przygotowaniem ludności popiera rozwój lotnictwa polskiego we wszystkich jego dziedzinach, współdziała z władzami państwowymi w organizowaniu obrony Państwa, bada środki obrony chemicznej, buduje schrony przeciwlotniczo-gazowe, krzewi zainteresowanie się obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową, propaguje ideę rozwoju lotnictwa, organizuje zjazdy, odczyty, pokazy, kursy, popiera wynałazki z dziedziny obrony, buduje lotniska, organizuje szkoli ludność cywilną w obronie przeciwlotniczo-gazowej i t. p.

LOPP. ma za sobą już pracę dziesięcioletnią. Dorobek dotychczasowy Ligi jest bardzo wielki.

Corocznie Liga urządza na obszarze całego Państwa t. zw. Tydzień Obrony Powietrznej i przeciwgazowej. W ciągu tego Tygodnia wszyscy powinni składać chociaż skromne ofiary celem powiększenia funduszy Ligi, które całkowicie przeznaczane są na gromadzenie środków do obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Rozdawnictwo chleba.

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w Łowiczu 700 najbiedniejszych rodzin robotniczych otrzymuje łącznie 3.000 kilo chleba tygodniowo.

P. K. P.

Wydział VII dawniej V Polskich Kolei Państwowych rozpocznie w przyszłym tygodniu wymianę starych szyn na nowe. W związku z remontem linii znajdzie zatrudnienie około 80-ciu robotników.

BUDŻET

miasta Łowicza.

Wszystkim wiadomo, że Łowicz od niepamiętnych czasów jest punktem centralnym rolniczego powiatu. W mieście dokonywa się wymiana plodów rolnych na rękodzieła i fabrykaty. Ziemia łowicka karmi miasto chlebem, a miasto odziewa, daje narzędzia pracy i uzupełnia strawę braci łowiczaków. Miasto—jak pelikan — karmi wieś najlepszymi przejawami ducha: kulturą i nauką.

Pewniki te nie budzą zastrzeżeń. Można sądzić, że i wniosek nie spotka głosów opozycji, bowiem jest zrozumiałe, że zarówno dla siedemnastotysięcznej ludności Łowicza, jak i dla gospodarki regionalnej niezdolność samorządu spełnienia istotnych zadań wskutek bankructwa byłaby dotkliwą klęską. Niewypłacalność przekreśliłaby akcję opieki społecznej i ucierpiałoby szkolnictwo, przemysł i handel, rolnictwo, bezpieczeństwo publiczne i t. d. — nie można bliżej okraślić fatalnych następstw finansowego upadku miasta.

Niejednokrotnie opinią publiczną była niepokojona wiadomością o złym stanie finansów miasta, ale poprzednie Zarządy miasta nie informowały

ogółu obywateli w sposób rzeczowy. Dlatego też dobrze będzie odpowiedzieć na 3 zasadnicze pytania:

- 1) ile wynoszą dochody i wydatki miasta;
- 2) jakie jest zadłużenie Łowicza;
- 3) czy istnieją środki poprawy sytuacji.

Na pierwsze pytanie dają odpowiedź wykonane i preliminowane budżety, to znaczy cyfrowe, według zasad skarbowości ułożone i zbilansowane (zrównane) zestawienia wydatków i dochodów miasta. Budżety wykazują, że dochody gminy m. Łowicza opierają się na sześciu głównych źródłach.

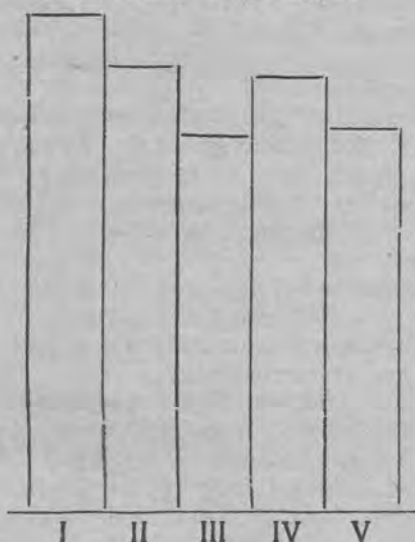
- 1) na dochodach z majątku komunalnego;
- 2) " z przedsiębiorstw komunaln.
- 3) na opłatach za korzystanie z urządzeń miejskich;
- 4) na udziale miasta w państwowych podatkach;
- 5) na dodatkach do państwowych podatków,
- 6) na podatkach samoistnych.

Tabela poniżej zamieszczona wykazuje ile pieniędzy wpłynęło do kasy Magistratu w poprzednich latach budżetowych, oraz ile preliminowano dochodu na rok 1933-34 i 1934-35 z powyższych sześciu źródeł. Rok budżetowy oznacza czasokres od 1 kwietnia do 30 marca następnego roku kalendarzowego.

Rok	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
I	30.700	29.500	23.200	25.600	34.800
II	107.100	135.200	159.200	210.100	182.800
III	134.000	139.700	95.800	106.100	75.700
IV	54.400	31.400	22.500	21.000	17.000
V	183.600	151.900	118.200	114.600	141.600
VI	93.400	97.100	38.100	51.900	19.001

Cyfry powyższe podane są w zaokrągleniu do 100 złotych. Z cyfr wynika, że dochody z przedsiębiorstw miejskich (rząd II) mają tendencję stałego wzrostu. Pozostałe źródła ulegają mniejszym lub większym wahaniom. Zmiany te znajduje odzwierciedlenie w wykresie, przedstawiającym ogólne dochody zwyczajne samorządu miasta.

Dochody zwyczajne.



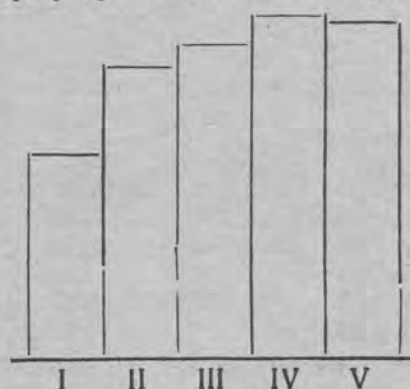
I	Rok budżetowy	1930/1931	zł.	644.000
II	"	1931/1932	"	577.800
III	"	1932/1933	"	482.300
IV	"	1933/1934	"	557.500
V	"	1934/1935	"	491.700

Cyfry powyższe podane są w zaokrągleniu do 100 złotych.

Fakt wzrastania dochodów (z przedsiębiorstw komunalnych) przypisać należy stałemu rozwojowi

Łowickiej Elektrowni Okręgowej. W latach 1932/33, 1933/34 dochód z Elektrowni stanowił 95% wszystkich dochodów z przedsiębiorstw komunalnych. Stały wzrost czystego zysku Elektrowni jest znakiem lepszej przyszłości gminy m. Łowicza.

Czysty zysk Elektrowni Miejskiej.



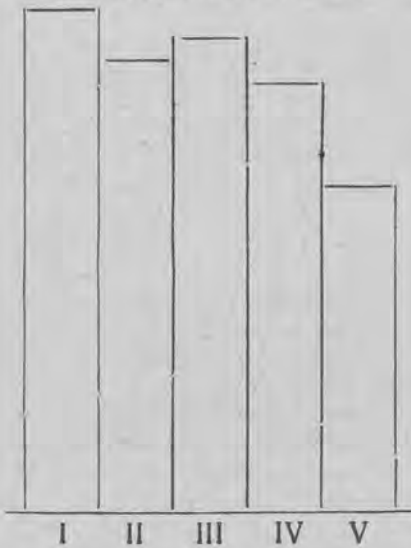
I	Rok budżetowy	1930/1931	zł.	90.000
II	"	1931/1932	"	116.200
III	"	1932/1933	"	134.500
IV	"	1933/1934	"	183.100
V	"	1934/1935	"	171.200

Cyfry powyższe podane są w zaokrągleniu do 100 złotych.

W przeciwstawieniu do dochodów z Elektrowni, dochód z Cegielni Miejskiej, preliminowany na rok 1934/35, nie przekracza symbolicznego jednego złotego, a dochód z Rzeźni Miejskiej zmalał do zł. 11.582.

Wydatki miasta Łowicza nie były dostosowane w należyty sposób do dochodów, co wynika z niższego wykresu i zestawienia.

Wydatki zwyczajne
Samorządu m. Łowicza.



I	Rok budżetowy	1930/1931	zł. 653.500
II	"	1931/1932	" 584.100
III	"	1932/1933	" 621.400
IV	"	1933/1934	" 552.300
V	"	1934/1935	" 419.800

Skutkiem braku równowagi pomiędzy wydatkami, a dochodami było to, że rok budżetowy 1930/31 został zamknięty blisko dziesięciotysięcznym deficytem, a rok 1932/33 dał przeszło 139 tysięcy niedoboru. Miasto zadłużało się nieustannie, a ostatnie niedobory budżetowe były latane pożyczką, zaciągniętą w 1931/32 r. w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 200 tysięcy złotych. W rezultacie niedobór budżetowy za czas od 1929 r. do 1933 r. wyniósł 898 tysięcy z okładem. Przyczyn tego brnięcia w długach trudno doszukać się w spełnianiu przez Zarząd miasta zadań istotnych i doniosłej wagi. Sumy wydatkowane na bezpieczeństwo publiczne, oświatę, kulturę i sztukę oraz zdrowotność publiczną, opiekę społeczną, popieranie rolnictwa, przemysłu i handlu nie stoją w rażącej dysproporcji w stosunku do dochodów, co ilustruje poniższa tabela, sporządzona dla ułatwienia w tysiącach złotych.

rok	Bezpieczeństwo	oświata	kultura i sztuka
1930/31	57 tys.	70 tys.	15 tys.
" 1931/32	44 "	79 "	14 "
" 1932/33	38 "	64 "	9 "
" 1933/34	35 "	59 "	8 "
" 1934/35	26 "	62 "	8 "

rok	Zdrowotność i opieka społ.	Popieranie rol. przem. handl.
1930/31	98 tys.	49 tys.
" 1931/32	98 "	79 "
" 1932/33	95 "	65 "
" 1933/34	75 "	51 "
" 1934/35	58 "	36 "

Przyczyna wzrastania deficytów leżała zupełnie w innej płaszczyźnie.

Finanse miasta przytłoczone są ciężarem rat amortyzacyjnych, płaconych procentów od pożyczek długo i krótkoterminowych oraz kosztami obsługi tych długów. Właśnie ta sprawa długów jest źródłem rozstroju finansowego miasta, dlatego też wymaga oddzielnego wyjaśnienia.

Ogólne zadłużenie miasta przekroczyło sumę dwóch milionów złotych, z czego na pożyczki długoterminowe przypada 59% og. zadł. „długi krótkoterminowe zabezpieczone 17% „ „ „ „ otwarte i inne 24% „ „ „ „ Stan długów w świetle cyfr absolutnych lub w odniesieniu do majątku miasta Łowicza nie jest groźny, ale jeżeli się zauważy, że jednoroczny budżet gminy Łowicza stanowi zaledwie 20% zadłużenia, to jasnym będzie, że sytuację finansową naszego samorządu można uważać za groźne memento.

W obliczu wyborów zdrowa opinia publiczna niewątpliwie będzie poruszona cyframi, z którymi spotka się na różnych zebraniach przedwyborczych. Na obywatelach ciąży obowiązek sformułowania postulatów, które ma spełnić przyszły Zarząd Miasta.

Z cyfr wyżej omawianych wylaniają trzy postulaty, w odniesieniu do gospodarki budżetowej:

1^o Przyszły Zarząd m. Łowicza dbać winien przede wszystkim o punktualną regulację bieżących i najpilniejszych zobowiązań, bowiem od tego zależy możliwość przeprowadzenia pertraktacji, które mogą wyprowadzić miasto na prostą drogę gospodarki fiskalnej.

2^o Z punktu widzenia lepszej przyszłości miasta niedopuszczalne jest robienie nowych długów na cele administracyjne lub inne, ale nie gospodarcze.

3^o Wskazana jest konwersja długów, a jeżeli chodzi o długi krótkoterminowe—konwersja jest konieczna, bowiem te dokuczliwe długi stanowią 41% ogólnego zadłużenia miasta.

Przez zamianę długów krótkoterminowych na długoterminowe kasa Magistratu będzie odciążona doraźnie, tym sposobem będzie umożliwione pozbycie się smutnej spóścizny po poprzednich Zarządach m. Łowicza.

Zygmunt Kośmider.

Ześrodkowanie życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego w Domu Ludowym.

Ogromne znaczenie dla wydajności powiązania wysiłków wsi—jest centralizacja pracy, przejawiającej się na terenie powiatu.

Ognisko zainteresowania ludności wiejskiej w przeważnej części powiatów centralnej Polski obraca się poza organizacjami typowo politycznymi dookoła:

- 1) O. T. O. i K. R. z Kołami Gospodyń Wiejskich,
- 2) związków młodzieżowych,
- 3) Straży Pożarnych,
- 4) Strzelca,
- 5) Różnych agend działalności samorządu powiatowego,
- 6) Kom. Kasy Oszczędności,
- 7) „Rolnik”,
- 8) spółdzielni mleczarskich, kas Stefczyka i innych spółdzielczych.
- 9) Ligi M. K. i t. p.

W Radomiu i Skierniewicach piękne gmachy samorządowe mieszczą w sobie mniej więcej wszystkie organizacje istniejące na powiecie z półród wyżej wymienionych.

W Siedlcach „Rolnik” w swej posesji mieści Kasę Stefczyka, Spółdzielnię Mleczarską, O. T. O. i K. R. z Kołami Gospodyń, dwa związki młodzieżowe, a jest projekt umieszczenia Zw. Straży Pożarnych i Wydziału Oświatowego Sejmiku z biblioteką ruchomą.

W Sochaczewie podobne, mniej więcej skupienie stworzyła wielka Kasa Stefczyka.

Takich skupień znalazłoby się więcej, gdybyśmy się dobrze po kraju rozejrzeli.

Obecnie budowa **Domu Ludowego w Łowiczu** w przeważnej części trudności spowodowane brakiem podobnego ośrodka — rozwiąże. Nie da się tam zmieścić sklepu i magazynów „Rolnika”, bo na to są potrzebne duże pomieszczenia, podwórza, bocznic kolejowa, punkt uczęszczany handlowo. Nie mieści się w całości Spółdzielcza Mleczarnia Parowa, mająca swój gmach i urządzenia na Blichu. Natomiast obie spółdzielnie będą mieć wspólny pokój, a na dole Mleczarnia urządzi sobie sklep ze swoimi przetworami. Poza tym prawie wszystkie organizacje i instytucje wiejskie, lub mające dla wsi wyjątkowe znaczenie—będą w Domu Ludowym rezydować.

Sprawa scentralizowania zostanie w powiecie łowickim rozwiązana.

T. Kazimierowicz.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Przykładowe lekcje gimnastyki. (Dokończenie).

Grupa III—klasa 5, 6 i 7.

Lekcja gimnastyki na boisku.

A. 1. Cwiczenia porządkowe—Zbiórka i powitanie. Marsz ze śpiewem; marsz z zaznaczaniem kroku; z przeskokiem na 3-cim kroku, marsz w różnym rytmie.

2) Dwójkami naprost ze wsparciem rękami, wspięcia i przysiady kolejno.

3) Siad skrzyżny ze skurczem ramion—i rzuty ramion w bok i wwyż naprzemian.

4) Siad skrzyżny—i skręty głowy.

5) Siad skrzyżny z chwytem rękoma za stopy—i kolysanka.

6) Klęk jednonóż—i skłony tułowia w bok z pogłębieniem.

7) 2 podskoki w miejscu i rozkrok z ramionami w bok.

B. 1) W leżeniu przodem z ramionami splecionymi pod czołem—skłon tułowia w tył.

2) Przewlekanie nogi przez splecione ręce i stanie równoważne.

3) Przepychanie szeregów.

4) Bieg łańcuchowy.

5) Siad klęczny ze skurczem ramion—i wyprost w kolanach i biodrach z jednoczesnym skrętem tułowia i wyrzutem ramion wwyż.

6) Zabawa z użyciem piłek.

7) Pelzanie.

8) Skoki—a) przez rów; b) przez współwiczającego; (współwiczający w klęku podpartym); c) przewroty w rozbiegu.

c) swobodne wymachy rąk i nóg w przód ze wspięciem. Marsz ze śpiewem.

Lekcja gier i zabaw. 1)

1. Marsz ze śpiewem	str.
2. Niedźwiedź	" 141
3. Podrywka rzucona	" 187
4. Kto prędzej do koła	" 127
5. Wyścig piłek w kole	" 183
6. Koszenie trawy	" 232
7. Kałuża	" 250
8. Marsz ze śpiewem	"

St. Mróz.

1) Zabawy wzięto z podręcznika „Zabawy i gry ruchowe” Skwierczyński—Krawczykowski.

Budujmy szkoły.

We wrześniu roku ubiegłego rozpoczęło swą działalność Towarzystwo Popierania Budowy Publiczn. Szkół Powszech. Obecnie posiada już Towarzystwo 13.439 kół, jednoczących około 300.000 członków; na okręg warszawski przypada 3526 kół, liczących 71270 członków zwyczajnych i 96 członków dożywotnich; obwód szkolny łowicki ma zaledwie 125 kół, do których należy 2225 członków; kutnowski powiat ma 56 kół z 1104 członkami, łowicki 49 kół, mających 808 członków i sochaczewski 20 kół z 311 członkami,

Akcja Towarzystwa rozwija się przedewszystkiem wśród nauczycielstwa i w szkołach. Szerszy ogół społeczeństwa, niestety, nie bierze jeszcze udziału w doniosłej akcji.

Potrzeby budownictwa na terenie naszego państwa są wielkie. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w roku szkolnym 1933/34 było ogółem 4.993.000 dzieci w wieku szkolnym, w roku przyszłym liczba dzieci wzrośnie do 5.119.000, a w roku szkolnym 1937/38 dosięgnie do 5.269.000. Rok ten będzie stanowił punkt kulminacyjny; przewidziana jest stała cyfra około 5.000.000, z czego około 4.700.000 muszą objąć publiczne szkoły powszechne, 300.000 szkoły prywatne.

W tych więc warunkach potrzeba około 73.000 izb. Znaczna ilość szkół mieści się w niskich, ciemnych i mało oświetlonych, wynajętych izbach szkolnych. Zachodzi przeto konieczność wzniesienia około 43.000 nowych izb szkolnych.

Koszt jednej izby drewnianej wraz z wewnętrznym urządzeniem wynosi od 4.000—5.000 złotych, a murowanej od 8 do 10.000.

Towarzystwo popierania budowy publicz. szkół powszechnych dąży do tego, ażeby w drodze zbiórek zebrać na ten cel 25% potrzebnej sumy. Do obecnej chwili w drodze składek członkowskich, sprzedaży znaczków dziesięciogroszowych, nalepek i t. p. zebrano około 400.000 zł.; Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udzieliło Towarzystwu subsydjum w wysokości 330.000 zł.

Jak mieliśmy możność stwierdzić, potrzeba budowy szkół jest ogromna. Towarzystwo Pop. Bud. Szkół Powszechnych tylko wtedy będzie mogło spełnić swoje zadanie, gdy wszyscy obywatele wezmą czynny udział w jego akcji. Dlatego też w imię dobra naszych dzieci i przyszłości Państwa zwracamy się do mieszkańców wsi i miast naszego obwodu szkolnego z gorącym apelem zapisywania się na członków Towarzystwa i składania choćby najskromniejszych ofiar na budowę szkół powszechnych.

o sprawie wycieczek szkolnych.

W związku z wprowadzeniem nowych programów nauczania nabierają szczególnego znaczenia dydaktycznego wycieczki szkolne. Poznanie środowiska, bliższej i dalszej okolicy, zapoznanie się z życiem roślin i ze światem zwierząt winno nastąpić na podstawie bezpośrednich spostrzeżeń i obserwacji dzieci. Również poznanie zabytków historycznych, warsztatów pracy, instytucyj i zakładów przemysłowych wymaga zorganizowania wycieczek. Program przyrody i geografii przewiduje, że większość lekcyj z tych przedmiotów w niższych oddziałach winna odbyć się poza szkołą.

Tak szerokie uwzględnienie wycieczek daje niezaprzeczone korzyści, ale z drugiej strony wymaga przygotowania się bardzo starannego ze strony nauczycielstwa. Każda wycieczka musi być obmyślona i przygotowana rzeczowo i technicznie. Bliższe wyjaśnienia w tej sprawie zawarte są we wskazówkach metodycznych do nowych programów. Dużem ułatwieniem będzie dla szkoły opracowanie planu wycieczek bliższych i dalszych jako niezbędnego uzupełnienia rozkładu materiału naukowego. Ścisła współpraca grona nauczycielskiego przy opracowaniu tego planu okaże się niezbędną, nie tylko z uwa-

gi na to, że na jednej wycieczce, zwłaszcza dłuższej, będzie można dokonać spostrzeżeń i obserwacji potrzebnych w nauczaniu kilku przedmiotów, ale i z tego względu, że wycieczki kilkugodzinne codzienne, a jeszcze bardziej kilkudniowe naruszają normalny rozkład zajęć. Trudno dać jakiegokolwiek ogólne wytyczne co do liczby i punktów wycieczek, zależy to bowiem od warunków każdej szkoły. Niewątpliwie jednak każda szkoła w powiecie łowickim zorganizuje wycieczkę do Łowicza dla zwiedzenia zabytków historycznych, muzeum, urzędów, instytucji i zapoznania dzieci z miastem. Dużą pomoc może oddać nauczycielowi w przygotowaniu się do tej wycieczki „Przewodnik po Łowiczu” w opracowaniu prof. A. Blum-Kwiatkowskiego. Niezależnie od tego z pomocą wycieczkom szkolnym przyjdzie chętnie Oddz. Pow. Zw. Naucz. Pol. i Tow. Krajoznawcze w Łowiczu, dostarczając bezpłatnie przewodników i lokali dla zatrzymania się wycieczek. Pożądane jest jednak zgłoszenie wycieczki na kilka dni przed jej przybyciem pod adresem Kierownictwa szkoły Powsz. Nr. 1 w Łowiczu, ul. 11-go Listopada. Godne zwiedzenia na terenie powiatu są miejscowości: Arkadja i Żłaków Kościelny.

W sprawie wycieczek dalszych, które należy odbywać kolejami podajemy następujące informacje:

Wycieczki szkolne korzystają ze zniżki 80% jeżeli liczba uczestników wynosi najmniej 10 osób. Na każdego 11-go korzysta jeden uczestnik z bezpłatnego przejazdu.

Większe wycieczki, wymagające osobnego wagonu, należy zgłosić u zawiadowcy najbliższej stacji na 3 dni przed wyjazdem i wpłacić kaucję po 2 złote od uczestnika, zwrotną przy kupnie biletów. Mniejsze wycieczki należy zgłaszać na kilka godzin przed wyjazdem. Zgłoszenia wycieczek trzeba składać na piśmie z podaniem liczby uczestników. Przy tej sposobności zwracamy również uwagę na konieczność uwzględnienia przepisów Min. W. R. i O. P. w sprawie wycieczek w tereny górskie (Okóln. Nr. 34 w dn. 13.IV 34 r. oraz przepisów Kuratorjum O. S. W. w sprawie wycieczek do Gdyni (okólnik w dn. 20.III 34 r. i Okólnik Kur. O. S. W. w sprawie Biura Turystycznego przy Tow. Krajozn.) Okólniki powyższe zostały rozesłane do wszystkich szkół przez Inspektorat Szkolny. E. I.

Przyp. Red. Szczegółowe wyjaśnienia w sprawie wycieczek, zwłaszcza dalszych, znajdzie każdy organizator w wydawnictwie Min. W. R. i O. Publ. p. t. „Szkolne schroniska wycieczkowe” — informator VIII z r. 1934. Mamy tam podany nietylko wykaz schronisk oraz miejscowości godnych zwiedzenia w całej Polsce, ale instrukcje w sprawie korzystania ze szkolnych schronisk noclegowych, wzory zgłoszeń wycieczek szkolnych do Urzędu stacyjnego, bibliografię poradników metodycznych, niezbędnych przewodników miejscowości godnych zwiedzenia i szereg innych wiadomości potrzebnych podczas każdej wycieczki.

Komunikat.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego organizuje w okresie ferij letnich bieżącego roku następujące wakacyjne kursy wychowania fizycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych, a mianowicie:

- 1) W Okręgu Szkolnym Brzeskim — w Pińsku.
- 2) W Okręgu Szkolnym Krakowskim — w Żywcu.
- 3) W okręgu Szkolnym Lubelskim — w Puławach (dojazd ze stacji kolej. autobusem).
- 4) W Okręgu Szkolnym Lwowskim — w Rudniku nad Sanem.
- 5) W Okręgu Szkolnym Łuckim — w Ostrogu (dojazd autobusem z Mohylan).

6) W Okręgu Szkolnym Poznańskim — w Wolsztynie.

7) W Okręgu Szkolnym Warszawskim — w Wymyślinie (na linii kolejki Sierpc—Lipno. Stacja kolej. Wioska łup Skępe, odległa 1 km. od budynku seminarjum).

8) W Okręgu Szkolnym Wileńskim — w Trokach (dojazd ze stacji kolej. Landwarów lub autobusem z Wilna).

9) W Województwie Śląskiem — w Cieszynie.

Program kursów: Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej.

- a) zabawy i gry ruchowe dla dzieci w wieku od 7—14 lat. (Znaczenie wychowawcze zabaw i gier dla dzieci);
- b) ćwiczenia gimnastyczne (wskazówki metodyczne, charakterystyka zasobu materiału ćwiczebnego, objętego programem szkoły powszechnej, poparta przykładami);
- c) ćwiczenia sportowe, rozrywkowe, gry i zabawy w wodzie, pływanie, wycieczki polowe, harcerstwo.

Podręczniki, jakie należy przywieźć ze sobą na kurs.

1) Program ćwiczeń cielesnych w szkołach powszechnych (projekt 1933 r.)

2) Marjan Krawczyk: Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej. Warszawa 1933.

3) Dr. E. Piasecki. Wychowanie fizyczne. Warszawa 1930.

4) W. Sikorski. Gimnastyka cz. I i II.

5) „Gry i zabawy ruchowe.

6) M. Skierczyński i F. Krawczykowski: Zabawy i gry ruchowe. Warszawa 1932 „Nasza księgarnia”.

Kursy pozostawać będą pod ogólnym kierownictwem okręgowych instruktorów wychowania fizycznego. Ćwiczenia prowadzone będą w dwu grupach: męskiej i żeńskiej.

Wszystkie kursy odbędą się w terminie od 3 do 28 lipca b. r.

Warunki pomieszczenia i utrzymania na kursach.

Uczestnicy kursów znajdują pomieszczenie i utrzymanie w internatach szkolnych. Przywieźć ze sobą należy: koc i bieliznę pościelową oraz strój ćwiczebny i kąpielowy. Wpisowe na kurs wynosi 15 zł. Koszty utrzymania należy obliczać w granicach od 45—50 zł. za cały okres pobytu na kursie.

Zgłoszenia na kurs przysyłać należy za pośrednictwem Inspektorów szkolnych do Kuratorów Okręgów Szkolnych na ręce kierowników kursów. W zgłoszeniu należy podać, czy kandydat (ka) zgłasza się po raz pierwszy na kurs w. f. czy też uczestniczył już w kursach w latach ubiegłych, gdzie i kiedy.

Przy zapisywaniu się na kurs wpisowego wpłacać nie należy, natomiast w dniu przybycia na kurs należy wpłacić na ręce kierownika administracyjnego kursu wpisowe oraz należność za utrzymanie. Zgłoszenie się obowiązuje bezwarunkowo do przybycia. — W wyjątkowych tylko wypadkach nadesłanie wycofania się do dnia 20 czerwca, w razie choroby lub innej b. poważnej przyczyny, oraz nadesłanie usprawiedliwienia do kierownictwa kursu najpóźniej do 3 lipca może być podstawą do nie przybycia na kurs.

Koszty przejazdu kolejną do miejsca kursów i z powrotem pokrywają uczestnicy kursów z własnych funduszy. Uczestnicy kursów będą korzystali z wojskowych zleceń na przejazd kolejną za opłatą biletu jazdy według taryfy wojskowej. Zlecenia na przejazd wydane zostaną przyjętym na kursy przez właściwe władze i organy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego na podstawie kart przyjęć.

Termin zapisów do dnia 5 czerwca 1934 r.

Bliższych informacji o kursie osoby zainteresowane otrzymać mogą w Insp. Szkolnym.

DOM LUDOWY W ŁOWICZU.

Słyszeliśmy nieraz, jak to wieś jakaś, czasem okolica, a w niektórych wypadkach kraj cały — porwany, pochłonięty, zespolony bywał czynem jakimś wielkim, widowym znakiem wykrzesanej idei, lub dobrze zrozumianym, wspólnym interesem.

Nieraz w jednostkach mniej, lub więcej licznych, w pewnej wsi, czy okolicy pokutuje oddawna myśl piękna, czy pożyteczna. Myśl — dzięki pracy wartościowych jednostek stopniowo obejmuje coraz szersze sfery, aż wreszcie przyobleka się w czyn.

Nie wszędzie bywa grunt jednakowy. Nie zawsze myśl piękna dojrzeva szeroko i powszechnie. Często drobni, lokalni działacze mają przeciwko sobie społeczeństwo skłócone, oporne, widzące tylko ten najbliższy, osobisty interes, nie dostrzegając wspólnego, masowego interesu społecznego.

Takie zespoły czasem uda się ruszyć wielkim działaczom, niezrażającym się przeciwnościami, opozycją, niezrozumieniem. Mamy Łisków z ks. Błazińskim, mamy Magrysia, Limanową, kiedyś był Staszic, w 1914 m roku walka o Niepodległość. A wysiłki oświatowców i działaczy niepodległościowych przed wojną światową?

Cudu porwania mas dokonał człowiek. Człowiek przez uparte dążenie do celu wprzęgał do pracy innych i wskazywał im drogę oraz sposoby, dobywał utajone siły.

Kiedyś w Łowickiem marzyliśmy o ośrodku, w którym skupiałoby się życie kulturalne i gospodarcze łowickiej wsi. Myśl stopniowo dojrzewała choć nie było kto jej podchwycić, gromadę ludzi przy sobie skupić i społeczeństwo do czynu porwać.

Inicjatywę budowy Domu Ludowego w Łowiczu podjął p. starosta Maćkowski, zawzięty organizator życia społecznego. Powołano do życia Towarzystwo Domu Ludowego, zgłoszony został do zatwierdzenia statut, wybrany tymczasowy Zarząd, a niezależnie od Zarządu zorganizowany został Obywatelski Komitet budowy Domu Ludowego, złożony z przedstawicieli organizacji i instytucji.

Jakie będzie rozplanowanie poszczególnych ubikacji, jaki koszt budowy, jaki udział społeczeństwa w budowie, jaki termin poszczególnych etapów budowy, jakie będą podstawy finansowe istnienia Domu, jak wygląda statut — znaleźć będzie można w świeżo wydanej broszurze p. t. „Powiatowy Dom Ludowy w Łowiczu”. Broszura ta została rozesłana po całym powiecie. W krótkości tylko powiemy, iż pomieści się tam większość instytucji i organizacji o znaczeniu szerszym lub centrale powiatowe lokalnych, drobnych, choć licznych organizacji. Poza instytucjami i organizacjami mającymi pomieszczenia — Dom Ludowy będzie siedliskiem samostnej roboty oświatowo-kulturalnej i ogniskowej, w myśl zasad pracy domów ludowych, jako takich. Będą to: czytelnia i biblioteka, holl obszerny, gdzie będą się mogli ludzie spotykać, wyrozmawiać, zostawić rzeczy i rower w specjalnej przechowalni, w herbaciarni wypić herbaty, czy kawy. Będą także: mała sala zebrań dla Rady Powiatowej i innych, ściślejszych organizacji, oraz — wielka sala, na wielkie zjazdy i liczne zebrania, która w porze wieczorowej będzie odnajmowana w celach dochodowych na kino. Będą się tam także od czasu do czasu odbywać specjalne, popularne przedstawienia kinematograficzne zaraz popołudniu. Będą organizowane przez D. L. wspólne wycieczki i imprezy o charakterze pouczającym.

Budowę prowadzi się oszczędnie. Dom Ludowy mimo pięknego wyglądu, będzie jednocześnie prosty i praktyczny. Pomoc w naturze (podwoły, żwir, kamień, drzewo) pozwoli na zaoszczędzenie 10 do 15 tysięcy złotych.

A więc — bądźmy dobrej myśli! Chociaż dziś czasy ciężkie i gotówki brak, to jednak koszta bu-

dulcu i samej budowy są tanie. Będziemy za to mieć Dom Ludowy, w którym scentralizujemy swoje wysiłki i czuć się będziemy swojsko i miło.

T. Kazimierowicz.

Bezrobocie maleje.

W Łowiczu daje się odczuwać brak robotników wykwalifikowanych. Zjawisko to jest naturalnym następstwem ożywienia się życia gospodarczego i silnego ruchu budowlanego. Należy sądzić, że ze względu na cały szereg robót o charakterze ziemnym i robotnicy niewykwalifikowani znajdą wkrótce pracę.

Budowa przystani.

Powiatowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej buduje w porozumieniu z Magistratem przystań nad Bzurą przy ul. Tkaczew. Zarząd Miasta, rozumiejąc doniosłą rolę Ligi w życiu naszego społeczeństwa ofiarował Lidze plac pod budowę przystani.

Otwarcie nastąpi za kilka dni — 19 maja.

Dziś lepiej niż wczoraj.

Dobre rezultaty właściwych środków gospodarowania.

W życiu gospodarczem Polski od dłuższego już czasu mamy do czynienia z oznakami poprawy ogólnego położenia. Wskaźnik produkcji przemysłowej przez całą zimę utrzymywał się na poziomie wyższym od r. ub. i w marcu r. b. był o przeszło 25% większy, niż w tym samym miesiącu 1933 r. Jednocześnie liczba robotników zatrudnionych w większych przedsiębiorstwach przemysłowych wzrosła o ca 60.000. Wywóz towarów zagranicę podniósł się z 75 miljn. zł. w marcu 1933 r. do 88 miljn. zł. w marcu r. b. Wewnętrzne przewozy kolejowe, charakteryzujące w pewnym stopniu obroty handlowe, w tym samym czasie wzrosły (w wagonach 15-tonnowych) z 9759 do 10.818. Wkłady bankowe i oszczędnościowe od połowy r. ub. wykazują znów poważny i stały napływ, podnosząc się z 2.728 miljn. zł. w lutym 1933 r. do 3.063 miljn. zł. w r. b.

W świetle powyższych cyfr stwierdzić można z całą pewnością, iż na przestrzeni r. b. w wielu dziedzinach naszej gospodarki dokonał się poważny zwrot na lepsze.

Czy zwrot ten jest już zjawiskiem trwałym, pozwalającym rokować pomyślną przyszłość?

Właściwa odpowiedź na to pytanie musi być poprzedzona dokładnym wyświetleniem czynników, które złożyły się na powyższy wzrost cyfr, charakteryzujących poszczególne elementy sytuacji gospodarczej. Jeśli czynniki te są natury wewnętrznej, jeśli są organicznie związane z dzisiejszym układem stosunków ekonomicznych w kraju — ujawnionym oznakom poprawy przypisać należy cechę trwałości. I odwrotnie: jeśli czynniki te leżałyby gdzieś poza naszym gospodarstwem narodowym, byłyby przyczynami egzogenicznymi ożywienia gospodarczego, bądź też sztucznymi jakimiś środkami, powodującymi to ożywienie — można by mówić o ich charakterze nietrwałym i przemijającym.

Uważna obserwacja linii rozwojowej życia gospodarczego Polski w ostatnich paru latach oraz analiza jego obecnych zjawisk zdaje się wskazywać, że w danym wypadku mamy do czynienia z temi pierwszymi czynnikami.

Trudno byłoby twierdzić, że polepszenie się obecnej naszej sytuacji jest rezultatem przyczyn pochodzenia zewnętrznego. Przez cały bowiem okres walki z kryzysem zdani byliśmy wyłącznie na własne siły; zagranica nie tylko nie pomagała nam, ale przeciwnie, wydarzenia zagraniczne i polityka ekonomicz-

na poszczególnych państw stale utrudniały naszą sytuację. Jeżeli dziś można mówić o jakimkolwiek dobroczynnym wpływie sytuacji zewnętrznej, to chyba tylko mając na myśli ogólne uspokojenie polityczne i gospodarcze świata, sprzyjające stopniowemu powrotowi warunków bardziej normalnej pracy.

Nie stosowaliśmy również żadnych sztucznych zabiegów i środków ożywienia gospodarczego, polityka Rządu polskiego od początku bowiem wrogo odnosiła się do wszystkich pomysłów „nakręcania konjunktury”.

Gdzie więc—wewnątrz naszego gospodarstwa—szukać przyczyn ujawnionego zwrotu na lepsze?

Wydaje się, że zwrot ten jest rezultatem równoczesnego działania dwóch czynników. Pierwszy—to daleko już zaawansowany proces przystosowania się do poszczególnych jednostek gospodarujących do nowych warunków, ukształtowanych pod wpływem kryzysu. Drugi czynnik—to wytrwała, metodyczna i spokojna akcja Rządu i współdziałających z Rządem czynników społeczno-gospodarczych, która to akcja, postępując równocześnie wieloma drogami, zdołała w dość szerokim już zakresie przywrócić życiu gospodarczemu Polski zwichniętą przez kryzys równowagę.

Przystosowanie się gospodarki, zarówno prywatnej jak i publicznej, do nowych warunków, na co tak wielki nacisk kładł premier Prystor, osiągnęło już znaczne postępy. Budżety oczyszczone zostały ze zbędnych wydatków. Ustala rozrzutność, towarzysząca uprzedniemu okresowi wysokiej konjunktury. Jednocześnie pod wpływem znacznych wysiłków, zmniejszony został ciężar przedkryzysowego zadłużenia. Poszczególne dyspozycje gospodarcze podejmowane są ostrożnie, kalkulowane rozsądniej i z większym prawdopodobieństwem osiągnięcia zamierzonego rezultatu.

Twarda konieczność przetrwania kryzysu i mus otrzymania produkcji nawet w warunkach najbardziej niesprzyjających skoncentrowały wysiłki naszych „capitaines of industry” w kierunku znalezienia nowych możliwości pracy i zbytu. Odbył się (i trwa jeszcze) proces przerzucania się z produkcji nadmiernie w pewnych działach rozwiniętej, nieusprawiedliwionej możliwościami chłonnymi rynku wewnętrznego lub zewnętrznego, do działów nowych, do produkcji rokującej w obecnych warunkach większe nadzieje zbytu. Proces ten objął zarówno rolnictwo jak i przemysł.

Inicjatywa prywatna znalazła w tych wszystkich poczynaniach mocne oparcie w ogólnej polityce państwa. Ta ostatnia nie tylko stwarzała warunki dla procesów przystosowawczych przez utrzymanie stałości waluty i całkowitego spokoju w stosunkach pieniężno-kredytowych, lecz niejednokrotnie dostarczała inicjatywie prywatnej poważnych bodźców w formie pomocy organizacyjnej, preferencji dla surowców krajowych, premii eksportowych, popierania eksportu pionierskiego itp. zachęt i środków pomocy.

W wyniku tych wszystkich czynników ruch zwykłowy w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego Polski zdaje się wskazywać tendencję zdrową i niosącą z sobą usprawiedliwione nadzieje trwałości.

Z tego oczywiście nie należy jeszcze wysnuwać wniosków, że gospodarstwo Polski po długotrwałym kataklizmie światowego kryzysu wyprowadzone już zostało na bity goścień niczem niekrępowanego rozwoju.

Cel ten wydaje się jednak już dziś nie tak odległy. Należy tylko kontynuować dotychczasowe wysiłki, stale i systematycznie pogłębiając i rozszerzając zarówno procesy przystosowania się życia gospodarczego do obecnej sytuacji jak i prace nad wyszukiwaniem nowych jeszcze, opartych o realne możliwości, sposobów ożywienia produkcji i obrotów.

J. R.ski.

Polski sukces w Anglii.

Depesze doniosły o podpisaniu w Londynie—po kilkumiesięcznych rokowaniach—przez wiceministra skarbu p. Adama Koca i wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego z przedstawicielami wielkiego koncernu technicznego angielskiego „The Westinghouse Brake and Saxby Signal Co. Ltd.” nowej poważnej umowy o dokonaniu w Polsce wielkiej inwestycji na warunkach kredytowych.

W ciągu kilku miesięcy już po raz drugi podpisuje min. Koc z przedstawicielami przemysłu i kapitału angielskiego umowę, której wykonanie ma przysporzyć Polsce poważnych zdobyczy inwestycyjno-technicznych, a jednocześnie tak potrzebną w gospodarce państwowej pozytywną pozycję w bilansie płatniczym.

Obie umowy z najpoważniejszymi koncernami Wielkiej Brytanji, a mianowicie umowa z lipca r. ub. o elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego i obecna umowa o wyposażeniu polskich wagonów towarowych w hamulce automatyczne, bez których nie mogłyby już za niespełnia pięć lat być dopuszczone do kursowania na liniach zagranicznych—są prawdziwą zdobyczą gospodarstwa polskiego. Na najszczęśliwszy podziw zasługuje działalność min. Koca, który wyspecjalizował się jako pierwszorzędnny negocjator wielkich transakcji kredytowych i zyskał prawdziwy mir i powagę w kołach wielkiej finansjery międzynarodowej, patrzących zazwyczaj najbardziej cynicznie na rzeczy i sceptycznie na ludzi.

Już nawet nie dlatego, że min. Koc w okresie tak mało sprzyjającym zawieraniu wielkich transakcji kredytowych zdołał uzyskać dla Polski w ciągu krótkiego względnie czasu dwie poważne sumy łącznie ponad 200 milionów złotych. Już może nie dlatego, że dzięki tym kredytom Polska zubożać się o dwie na wielką miarę nowoczesnej techniki zakrojone inwestycje i że dzięki nim nastąpi znaczna poprawa w dziedzinie polskiej wytwórczości i na polskim rynku pracy. Ale dlatego może przede wszystkim, że min. Koc zawarł dwie, tuż po sobie następujące transakcje kredytowe na rynku angielskim, na tym najbardziej w świecie ostrożnym, nieufnym i tylko „na pewniaka” działającym rynku finansowym.

O ile po podpisaniu pierwszej umowy kredytowej w lipcu r. b. wyrażaliśmy przekonanie, że sukces min. Koca polegał przede wszystkim na znalezieniu drzwi na rynek kapitałów angielskich, na wyrobieniu na rynku tym zaufania do Polski—o tyle po drugiej transakcji wolno powiedzieć, że finansiści angielscy nabrali w ciągu ostatnich miesięcy większego jeszcze do naszego kraju zaufania i angażują się w nim w stopniu, zwracającym uwagę wielkich giełd światowych. Przecież ten drugi kredyt jest dwukrotnie większy niż pierwszy, a przytem oprocentowany jest niżej. Nie można wykazać w sposób bardziej dobitny wzrostu zaufania do kredytobiorcy, jak w ten właśnie.

Polskie czynniki rządowo-finansowe przyjęły za chwalebna zasadę zawieranie umów kredytowych na oprocentowanie coraz niższe. Choć o parę drobnych punktów, ale zawsze niżej—niż oprocentowanie kredytu poprzednio otrzymanego. Jest w przeprowadzeniu tej zasady w praktyce i sens gospodarczy, jest i doskonały sposób wyrażenia rosnącego autorytetu państwowego. Obniżenie oprocentowania—oznacza przecież i w najprostszycy stosunkach kredytowych pomiędzy prywatnymi ludźmi wzrost zaufania wierzyciela do dłużnika.

Oprocentowanie dotychczas przez Polskę zawieranych umów pożyczkowych nie było nigdy niższe, aniżeli 7 proc. w stosunku rocznym, pożyczka stabilizacyjna z 1927 r. oprocentowana jest w stosunku 7,5 proc. Podpisana przez min. Koca w lipcu r. ub. umowa kredytowa w Londynie—opiewała na 6 5/8 proc. a obecnie podpisał min. Koc zobowiązanie do opro-

centowania w stosunku 6,5 proc. Podstawowa zasada jest więc zachowana skrupulatnie. To jednak nie wszystko: oddaliśmy hold talentom negocjatorskim i powadze osobistej min. Koca wśród wielkiej finansjery zagranicznej. Nie weźmie jednak ten szlachetny—wczoraj żołnierz i dowódca bohaterских ochotniczych pułków, a dziś—dużej klasy międzynarodowej polityk finansowy na siebie tylko zasługi za doprowadzenie do skutku szczęśliwych transakcyj gospodarczych. Oprócz talentu negocjatora trzeba było mieć w Londynie za sobą wzrastającą powagę Państwa polskiego, sterowanego mocnymi rękami ku jaśniejszej przyszłości, trzeba było mieć za sobą przekonanie znawców życia gospodarczego, że Polska lepiej, niż inni daje sobie radę z trudnościami kryzysu, trzeba było mieć przekonanie całego świata o pokojowej pracy Polski i kończącym się już procesie wewnętrznej konsolidacji.

To wszystko miał min. Koc za sobą w Londynie i dlatego doniosłe umowy do skutku doprowadził. A że się to niektórym nie podoba—nic nie szkodzi—rząd i uświadomione społeczeństwo polskie robią swoje i idą—naprzód!... B.

Dzięki Gdyni maleje odległość między Warszawą a Londynem.

Nasze stosunki z Anglią stają się coraz bliższe, obejmując coraz to szersze kręgi życia gospodarczego. Anglia jest krajem konserwatywnym. Najbardziej konserwatywnym elementem Anglii są jej sfery gospodarcze, a właśnie te sfery szukają teraz jak najściślejszego kontaktu z Polską.

Dlaczego?

Jako kraj o wielkich kapitałach, gotowych do pracy w bezpiecznych warunkach, Anglia nieustannie obserwuje sytuację nie tylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną innych krajów. City londyński jest najczulszym barometrem, na którym można odczytać, czy sytuacja jakiegoś kraju jest pewna i pomyślna, czy nie. Przez szereg lat strzałka tego barometru odchyliła się od Polski. Obecnie jednak zaczęła wskazywać w tę stronę i to na pogodę. Uwieńczonej pomyślnością wysiłkiem rządu polskiego w utrzymaniu waluty, budżetu oraz stabilizacja wewnętrzna Polski przechyliły wskazówki barometru londyńskiego kapitału w naszą stronę. Wzrosło zaufanie do rządu polskiego i Polski, czego dowodem są uzyskane kredyty, napływające coraz obficiej do kraju.

Skoro kapitał angielski jest awangardą zaufania, to istnieją i inne jeszcze czynniki, które w Anglii nazywają sprawdzianem barometru City. Są to mianowicie transakcje gospodarcze. Udzielanie kredytu przez City wskazuje na wzrost zaufania do rządu polskiego i instytucji rządowych i samorządowych. Lecz chęć do wielkiego rozwoju stosunków gospodarczych wskazuje również i na zaufanie do obywateli Rzeczypospolitej. To, że przemysłowiec angielski dąży do nawiązania nowych rozległych stosunków z Polską jest właśnie dowodem tego podwójnego zaufania do rządu istniejącego w naszym kraju i do naszego obywatela.

Anglicy nabrali zaufania do naszych bekonów i cukru. Widzą, że towar solidny, solidniejszy częściej od innych. I dlatego solidny przemysłowiec angielski pragnie rozleglejszych stosunków z solidnym przemysłowcem polskim.

Wskazać trzeba tu i na jeszcze jeden czynnik, który niewątpliwie przyczynił się do pogłębienia stosunków gospodarczych między Polską a Anglią. Mianowicie—Gdynia.

Anglicy są narodem morskim. Znają dobrze znaczenie morza i potrafią najlepiej ocenić wysiłek innych w tym kierunku. To też wielki wysiłek rządu polskiego i ogromne tej pracy rezultaty osiągnięte w Gdyni nie pozostały bez wpływu na rozwój stosunków z Anglią. Anglicy wiedzą co to znaczy

morze. Mają go bardzo dużo i z wielkim podziwem patrzą na to, co Polska potrafiła uczynić na małym jego skrawku.

„Gdynia—powiedział jeden z wybitnych Anglików—jest najpiękniejszym piórem białego orla polskiego”.

Przestrzeń między Warszawą a Londynem znacznie zmalała. Zaufanie do Polski stale wzrasta. Polska staje się w Anglii popularną. Podczas gdy wiara w siły innych słabnie w Anglii, przemysłowcy, eksporterzy i finansjści brytyjscy ubiegają się o stosunki z nami, jako z solidnym rządem i krajem. Warszawa stała się bliższą Londynowi. Stała się bliższą przede wszystkim dzięki Gdyni.

Juljan Sobieski.

Najwyższe dobro Narodu — to silna Polska na morzu.

Święto Morza.

Dzień 29 czerwca każdego roku jest dniem, stwierdzającym niezaprzeczone prawa nasze do morza. Wpojenie w społeczeństwo polskie idei dźwignia i potęgowania znaczenia naszego, jako państwa morskiego, jest nakazem chwili obecnej. Tegoroczne Święto Morza poświęcone jest dalszej rozbudowie akcji zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej i mobilizacji młodego pokolenia, które w zaraniu swych lat młodzieńczych powinno zespolić się w wielki hufiec obrońców i rzeczników spraw morskich. Młodzież, przepojona hasłami potęgi morza, wydzwignie banderę polską na szerokie wody mórz świata. Fundusz Obrony Morskiej da możliwość stworzenia siły zbrojnej na wodzie, która utrzyma nasze prawa morskie.

Pozatem celem Święta Morza jest wytworzenie w społeczeństwie atmosfery wycucia, pożądania i umiłowania morza, nie tylko dla jego piękna, ale też i dla jego olbrzymiego znaczenia w rozwoju gospodarczym narodów.

Do wyznawców morza.

Państwo Polskie liczy w kraju 33 miliony ludności, poza granicami 8 milionów, a więc przeszło 40 milionów jest na świecie obywateli Polaków. LMK zrzesza zaledwie 150 tys. członków. Tylko 0,3% ludności zdradza jakieś takie zainteresowanie sprawami morskimi. 0,3%—to znaczy na jednego Palaka, interesującego się zagadnieniami morza, przypada 300 obojętnych dla tych spraw. Każdy z tych, dla kogo idea silnej Polski na morzu nie jest tylko frazesem, musi promieniować na otoczenie swoje umiłowaniem tej idei i pociągać za sobą wszystkich, którzy dotąd jeszcze nie zgłosili się do pracy wielkiej, zaszczytnej i utwierdzającej Polskę w rządzie państw, odgrywających w Europie decydującą rolę. Każdy z nas, przepojony ideą Polski jako państwa morskiego, niech grupuje koło siebie tych, dla których dotąd jeszcze ta idea nie jest najważniejszą.

Do Członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Członkowie poszczególnych kół i oddziałów na czele ze swoimi władzami organizacyjnymi muszą dokładnie sobie zdawać sprawę jak wielkie ma znaczenie podjęta przez nich praca. Niech nie będzie w pośród nas, zrzeszonych w tej wielkiej robocie, nikogo, któryby nie chciał coś dla sprawy morskiej w Polsce zrobić. Hasłem naszym „**wysiłkiem wspólnym dźwigniemy potęgę morza polskiego**”. Spełnienie podjętych przez członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej obowiązków społecznych staje się podwaliną trwałego gmachu naszych dążeń ku Polsce jako państwu morskemu. Zaniedbanie się w swych obowiązkach na rzecz pracy społecznej w dziedzinie rozbudowy naszych aspiracji i dążeń morskich może stać się przyczyną zepchnięcia Polski do rządu państw bezmorskich, a więc słabych. Odpowiedzialność więc za to bierze na siebie cały naród.

Pomyślmy co zaofiarować na loterję fantową organizowaną na rzecz KOLONJI LETNICH.

Budowa studzien.

Budowa studzien artezyjskich nad Bzurą, jako pierwszy etap zaprowadzenia wodociągów w Łowiczu, forsowana jest b. energicznie. Wywiercono otwór 11 m. głębokości. Przy budowie studzien znalazło pracę 6-ciu robotników.

Łowicka Elektrownia Okręgowa.

Elektrownia od wczesnej wiosny prowadzi w szybkim tempie wymianę starych przewodów i słupów, jednocześnie zamienia stare konsole na słupach rozgałęźnych na nowe — własnej konstrukcji. Dzięki temu dokonywa się udoskonalanie sieci elektrycznej, polegające na tem, że w razie uszkodzenia na linii można będzie wylaczać szczególne odcinki, nie przerywając dopływu prądu do innych dzielnic miasta. Racjonalne rozplanowanie sieci daje gwarancje dobrego funkcjonowania nie tylko urządzeń oświetleniowych (lamp elektrycznych, ale i motorów, grzejników oraz aparatów radiowych. Życie i zdrowie monterów elektrowni, zatrudnionych przy naprawie uszkodzeń szczególnie w nocy będzie zabezpieczone. W niedługim już czasie będzie ukończona przebudowa sieci na ul. Tkaczew, Mostowej, Marsz. Piłsudskiego i Rynku Kościuszki.

Zasługuje na podkreślenie, że w maju zasięg Łowickiej Elektrowni Okręgowej zwiększy się, przez wybudowanie linii wysokiego napięcia z pod Sochaczewa do Gawłowa, elektryfikując fabrykę pończoch w Gawłowie, która zatrudnia przeszło 100 ludzi.

Jednocześnie wykonywany jest przez fachowców plan sieci napowietrznej i kablowej, tak niezbędny dla dobrego rozwoju Elektrowni.

Ofiary kajakowania.

W związku z notatką, umieszczoną pod powyższym tytułem w poprzednim numerze „Życia Grom.”, podajemy następujące wyjaśnienia: Uczeń gimnazjum Wirski w kajaku dwuosobowym wziął dwie koleżanki z Gimn. Żeńsk., z których jedna ulokowała się na falochronie przy dziobie, i ta okoliczność spowodowała wypadek. Pomoc w wydostaniu się na brzeg okazali dwaj uczniowie Szkoły Handlowej, poczem zaopiekowali się „ofiarami” państwo I. Antoszewscy (Mostowa 3).

Podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego składa tą drogą wyrazy głębokiej podziękności Dowódcy 10 pp. p. pułk. M. Krudowskiemu za wielostronne poparcie koncertu, urządzonego dnia 18 kwietnia r. b. na rzecz świetlicy Związku Strzeleckiego, oraz pp.: kpt. D-rowi St. Rotstadowi, por. St. Kalińskiemu, por. M. Kęblowskiemu, porucznikowi B. Palczyńskiemu, por. L. Wyższe, por. J. Marcinkiewiczowi, Chórowi mieszanemu Rodziny Wojskowej i Chórowi Męskiemu pp. Podoficerów Zawodowych za laskawe wykonanie programu koncertu. Koncert dał czystego zysku 152 zł. 40 gr.

Redaguje: KOMITET.

Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu

†
Wszystkim którzy okazali nam współczucie i brali udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszego najukochańszego męża i ojca

**Franciszka
Narkiewiczza**

składamy serdeczne „Bóg zapłać”
Rodzina.

Dr. Rybicki Ignacy
lekarz medycyny

przeprowadził się z Łyszkowic do Łowicza
na ul. Zduńską Nr. 4 m 4 II-gie piętro tel. Nr. 8.
Przyjęcia codziennie.

Ogórki marynowane wszelkie jarzynki i owoce poleca po cenach najniższych
SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONJALNY
„HENRYK”
ul. Zduńska 8.

W KSIĘGARNI ŁOWICKIEJ
jest do nabycia jednodniówka p. t.
**„Józefowi Chełmońskiemu w hołdzie
Ziemia Łowicka”**

Cena jednodniówki — 30 groszy.

Robiąc zakupy miesięczne
w sklepie spożywczo-kolonjalnym
„HENRYK”
ul. Zduńska 8.

Otrzymuje się rabat po okazaniu ogłoszenia

Szkółka leśna
Wydziału Powiatowego łowickiego na Rydwanie
ma do sprzedania w dowolnej ilości sadzonki:
sosny pospolitej i banki — 1 zł. 50 gr. za 1000 szt.
świerku dwuletniego szkółkowanego — — — 1 zł. — za 100 szt.
świerku czteroletniego szkółkowanego — — — 2 zł. — za 100 szt.

Redaktor odpowiedzialny: Daniel Puchalski.